

# DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Złodziej, tyran i rozpustnik Zaremba zabił brata! Do czego zdolny jest taki człowiek?

LWÓW, 24.3. Gazety lwowskie wystąpiły w dzisiejszych swoich wydaniach z niesamowitemi wprost rewelacjami co do osoby Henryka Zaremby, jednego z głównych świadków oskarżenia w procesie Gorgonowej.

Informacje te — jak podkreślają pisma — zaczerpnięte są ze źródeł najzupełniej pewnych i wiarygodnych.

niemniej jednak treść ich wydawałaby się zgola nieprawdopodobna, gdyby nie fakt, iż autorzy przyjmują na siebie całkowitą odpowiedzialność za ich prawdziwość.

W świetle owych rewelacji, Zaremba jest mordercą rodzzonego brata, uwodzicielem służącej, z którą miał nielegalne dziecko, rozpuszczonym najniższego rzędu, zwyrodniałym i okrutnym bez czułości i wiary, doprowadzającym rodzinną matkę do ciężkiej choroby nerwowej swoim postępowaniem, i śmiercią w poniewierce.

Architekt Henryk Zaremba jest synem niezjadącego od szeregu lat Bolesława Zaremby, maszynisty kolejowego, a zarazem zamożnego właściciela domu w Sanoku.

Z trójki jego rodzeństwa — siostrą młodszą, Helena, od dzieciństwa niedomagająca umysłowo, a w r. 1918 zmarła w obłąkaniu, brat zaś młodszy — Bolesław — padł ofiarą okrucieństwa Henryka, który w sprzeczce tak silnie uderzył go szczytką w czołko, iż spowodował złamanie kości i wstrząs mózgu, w następstwie czego Bolesław zmarł po krótkich męczarniach.

Po śmierci ojca — rodzina Zarembów przenosi się do Lwowa. Tam też uczęszcza do gimnazjum Henryk, ale nie kończąc nauki wstępuje do szkoły przemysłowej; by następnie, namówiwszy matkę do sprzedaży domu w Sanoku — wyjechać do Monachium dla studiowania sztuki pięknych.

Za jego powrotem następuje w rodzinie Zarembów okres niesłychanych awantur, które w rezultacie doprowadziły do strasznych skutków.

Zaremba zaniedbuje swoje obowiązki rodzinne, natomiast, nawleczawszy romans ze służącą matki, Pauliną Kowal, pozwala tej ostatniej na poniewieranie matki i siostr. a wreszcie okrada je z całego urządzenia domu, by założyć nowe mieszkanie dla siebie i kochanki. Matka jego, zrozpaczona lotrowskim postępowaniem syna, zapada na chorobę nerwową i — gdy młodszą córką zmarła w o-

blanku — poniewierając się z kątą w kat, po dłuższej niemocy umiera z wycieńczenia w mieszkaniu znanej stryczycielki Stachurskiej.

Straszne te wypadki zdawały się nie pozostawiać żadnego wrażenia na zwyrodniałym „synaliku”.

Zbrzydziwszy sobie kochankę, porzuca ją z synem opłacając jej łączy sumą 10.000 koron i odpowiedzialnym zabezpieczeniem na wychowanie dziecka, Kowalówna mieszka obecnie z dorosłym już synem we Lwowie, i niedawno doniero

Zaremba przestał im płacić alimenty, wyrażające się sumą 50 zł. miesięcznie.

Kiedy młody Kowal zgłosił się później do zapomnie, Zaremba wyrzucił go z kancelarii, grożąc przytem wezwaniem policyi.

Prócz tych niezwykłych informacji prasa lwowska podaje niezmiernie sensacyjne wiadomości tych samych informatorów, jakoby Zaremba niedługo przed morderstwem skarżył się, iż syn jego Staś zdradza Objawy choroby umysłowej, oraz jakoby kasjer kolejowy z Brzuchowic, Cywiński, widział

złodzieja dokonywanego przez szofera Winińskiego, a przedstawiającego Zarembę w wypadku dramatycznych pozach z kilku damami z półświatka.

Podając za prasę lwowską najbardziej charakterystyczne z rewelacji dotyczących Zaremby — powstrzymujemy się od wysnuwania wszelkich wniosków do chwili najzupełniejszego ich sprawdzenia. W momencie gdyby okazały się one niebicie prawdziwymi, niewątpliwie zaważyłyby w znacznej mierze na losach procesu Gorgonowej.

## Śmiertelne spotkanie z bandytami Groźny zbir zabił znowu policjanta

Z ręki krwawego bandyty Stanisława Dobrowolskiego, dawnego kompana groźnego zbira, zastrzeżonego w zeszłym roku Kosińskiego z Jablonny — padła nocy ubiegłej nowa ofiara — posterunkowy Antoni Dębiński.

Patrolując ulice Radzymina, post. Dębiński idący z kolegą post. Rasińskim — natknął się w ciemności na dwojakich osobników...

Nie przebrzmiał jeszcze okrzyk — Stać! Ręce do góry! Tu policja!... — gdy huknął strzał rewolwerowy. Post. Dębiński tracony kulą pod oko zwał się bez życia na chodnik. Nim towarzysz zabitego policjanta

zdołał przygotować do strzału karabin — zbrodniarze uskoczyli za płot i

znikł w ciemnościach. Kilkakrotnie wystrzaly wślad za nimi pozostały bez rezultatu.

Morderca nie uszedł niepoznany. Błysk wystrzału pozwolił policjantowi rozoznać twarz strzelającego.

Był to zuchwały bandyta Dobrowolski, postrach ludności województwa warszawskiego.

Poszukiwany przez sądy i policję zbir ten, ma na sumieniu m. in. kilka już zamachów na policjantów.

Zaczynał jako złodziej, a wciągnięty do bandy osławionego Kosińskiego był współnikiem wielu jego zbrodni i morderstw.

Z ręki Dobrowolskiego padł na Targówku post. Szafranski, dwu policjantów na Zoliborzu, on też ranił kilku posterunkowych w Łodzi i Siedlecach.

Uzbrojony jest w rosyjski nagan typu oficerskiego i osmiostrzałowy mauser.

Na wieść o zbrodni do Radzymina wyjechał natychmiast przedstawiciel warszawskiego wojewódzkiego urzędu śledczego. Obtawa, w której bierze udział policja miejscowa i warszawska kieruje komisarz Heller, zastępca naczelnika wojewódzkiej policji śledczej.

Poległy na służbie poster. Antoni Dębiński

osierocił żonę i czworo dzieci.

Wdowa otrzyma odprawę w wysokości sześciomiesięcznej pensji i emerytury. W dniu jutrzejszym poległy policjant miał załatwić ostatecznie formalności z ubezpieczeniem na życie w razie wypadku. Pozostawało mu tylko złożyć swój

podpis na polisie.

Funkcjonariusze policyi są bowiem ubezpieczani w jednym z towarzystw ubezpieczeniowych do wysokości 10.000 zł. od wypadków na służbie i od śmierci.

Post Dębiński nie zdążył jednak przed śmiercią załatwić niezbędnych formalności

W ostatniej chwili komunikują nam, że obtawa policyjna ścigająca Dobrowolskiego, przeniosła się w pogoni za zbrodniarzem już na teren przedmieść Warszawy.

## MIŁA NIESPODZIANKA!

DO DZISIEJSZEGO NUMERU naszego pisma załączamy jednorazowo bezpłatnie okazowy egzemplarz tygodnika dla dzieci

## MOJA GAZETKA

TYGODNIK DLA DZIECI

Najodpowiedniejsza bo najzabawniejsza i najtańsza rozrywka DLA DZIECI. Moc wesołych obrazków, bajeczek, dykteryjek, wierszyków. A wszystko żywe i barwne w kolorach.

Zastanówmy się trochę...

# Brunatna „czterolatka“

Wczwartek wieczorem kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę w Reichstagu.

Najciekawszym i zarazem najbardziej znamennym momentem było w tej mowie dosłowne oświadczenie, że nie zważa się stosować nadal „metody barbarzyńskiej“, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Początek zaczął od Reichstagu nieograniczonych pełnomocnictw dla rządu na 4 lata, oświadczając, że jeśli w drodze parlamentarnej ich nie uzyska, to zdoła będzie je sobie siłą.

Po tak... wyraźnym postawieniu sprawy w głosowaniu pełnomocnictwa uchwalone zostały 441 głosami przeciwko 94 głosom socjal-demokratów.

Za 4-letnią dyktaturą Hitlera opowiedzieli się więc nie tylko jego wierni „brunatni“ towarzysze, ale także sprzymierzeńcy z pod znaku Papen — Hugenberg, lecz również... centrum katolickie i bawarska partia ludowa.

Socjaliści niemieccy na ten historycznym posiedzeniu Reichstagu głosowali wprawdzie przeciw nieograniczonym pełnomocnictwom dyktatorskim dla rządu, jednocześnie nie ośmielili jednak nawiązać do sprawy przed potężnym Hitlerem, oświadczając się... za dobro...

niczną, to Hitler w swej mowie starał się zachować pewien umiar i nie odkrywać wszystkich kart. Wynika z niej jednak wy-

## Rozwiązanie O. W. P. i Zw. Hallerczyków

### w województwie krakowskim i na Śląsku Ciesz.

Z rozporządzenia władz województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego organizacje Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków.

PAT Donosi: Rozwiązanie wymienionych organizacji ma swe uzasadnienie w akcji antypaństwowej, jaką od dłuższego czasu rozwija O. W. P. wspólnie ze Związkiem Hallerczyków. Akcja ta ostatnio przybrała charakter wręcz koludujący z kodeksem karnym. Nieodpowiedzialni kierownicy O. W. P. popychali młodzież zrępowaną w tej organizacji do ekscesów i zaburzeń antyżydowskich, prowadząc równocześnie niebawie zjadliwą i nienawistną agitację przeciwko obecnemu rządowi. Objawy tych niepokojących poczynań antypaństwowych wystąpiły szczególnie intensywnie na terenie powiatu białskiego, żywieckiego, nowotarskiego i wado-

wickiego. Organizatorami tej akcji byli Edward Zajaczek, Milanowski i inni.

## Hitler gotów do wojny

### Rewelacje o tajnych zbrojeniach

Rewelacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach niemieckich przynosi londyński „Sunday Express“. W świetle tych rewelacji potęga Niemiec staje się groźnym „memento“... Oto one: Przedewszystkiem należy uwzględnić armię nr. 1 — Reichswehr. Obecnie Reichswehr jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów, z jednego pułku no mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczymi policji i organizacjami wojskowymi mogą

raznie, że Niemcy będą żądały dalszych ustępstw od Francji.

Czwartkowe wieczorne posiedzenie Reichstagu, prowadzone według doskonałych wzorów wojskowych, rozpoczęło drugi akt niemieckiego dramatu. Konstytucja została pogrzebana, a wraz z nią republika.

Przychodzi do głosu „trzeci Rzesza“ — czterolatka Hitlera.

Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizji piechoty, dziewięć dywizji jazdy — ogółem 550.000 ludzi.

Armia nr. 2 tworzą kadry policji, t. zw. Szupo. W r. 1933 policja liczyła oficjalnie 115.000 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabiny. Do tych sił należy obecnie doliczyć „bronzowe koszułki“ Hitlera, również zbrojne zastępy, sięgające 450.000.

Armia nr. 3, która tworzy Stahlhelm, subsydiowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na te organizacje 1.600 związków strzeleckich.

Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tancie składki amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobów, są utrzymywane stale w gotowości.

Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awjacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przeobrażony na aparat wojskowy.

Tak brzmią rewelacje „Sunday Express“, których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętaniem szowinizmu i dażeń odwetowych nie wydaje się przesadzona.

## Uniwersytet zołnierski w Bydgoszczy

Stاران em Bydgoskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża odbyło się otwarcie Uniwersytetu Żołnierskiego. Uniwersytet ten, mający charakter kursu, przewiduje cykl wykładów z różnych dziedzin życia społecznego.

## Pożar wsi

Z Chelna donoszą: w osadzie Pawłów w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który szybko ogarnął kilka sąsiednich domów. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień zniszczył 14 zabudowań. Straty wynoszą około 50.000 złotych.

## Przed objęciem stanowiska ambasador Potocki zrezygnował

Dowiadujemy się, że ambasador Jerzy Potocki, mianowany pos. Rządu przed przybyciem do Rzymu, złożył na ręce ministra spraw zagranicznych swoje

rezygnację z tego stanowiska. Min. Beck przychylił się do prośby ambasadora Potockiego przedstawił odpowiedni walosek Radzie Ministrów.

# Sensacyjny zwrot w sprawie Gorgonowej

### Nie powiedziała: „Boże, co ja zrobiłam!“

KRAKÓW, 24.3. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Dzień wczorajszy przyniósł bankrutstwo jednej z najważniejszych postaci. Chodzi o słynny okrzyk Gorgonowej: „Boże, Boże, co ja zrobiłam!“ — słyszany jakoby przez służącą Tobiaszównę.

Rzeczywiście, poszła taka może wywrzeć duże wrażenie. Toż to nieledwie przyznaje się do zbrodni! Zważając, że ten okrzyk miał paść wówczas, gdy Gorgonowa dowiedziała się, iż jedynego męża, jakie wykryło, prowadzą do werandy dużej dołki. Ukryła wówczas podobno twarz w dłoniach i począwszy szlochać bezszelestnie, niż dotychczas, miała wypowiedzieć te kompromitujące słowa, przyciem zdawało się jej, że nikogo niema w pobliżu.

Na procesie lwowskim poszła ta przeważała podobno szale. Sędziowie przysięgli zdawali sobie sprawę z niskiej wartości śladów na śniegu, wyczołgu chusteczki, zapachu nafty i t. d. a wobec katerycznego przeczenia winie ze strony oskarżonej, byli bliscy wyrażenia werdyktu niewinniającego. Ale Tobiaszówna przekonała ich. Okrzyk „Boże, Boże“ wstrząsnął sędziami. Włączyli go do łańcucha poszłał f dzwieciu z nich uznało go za ostateczną klamerkę, spinającą podejrzenia.

(Warto zaznaczyć, że w rozmowach prywatnych aż ośmiu sędziów lwowskich wyrażało się podobnie.)

W rzeczywistości tylko trzech głosowało za niewinnością. Nic dziwnego, że gdy Tobiaszówna stanęła wczoraj przed sądem, publiczność słuchała jej z zapałem i zapartym oddechem.

Rzecz zakończyła się prawdziwie sensacyjnie. Kompromitujący okrzyk „Boże, Boże, co ja zrobiłam“ rozpadł się dosłownie w gruzy.

Przedewszystkiem okazało się, że Tobiaszówna nie wie, skąd słyszała te słowa. Była dotychczas trzy razy przesłuchiwana i za każdym razem zeznała co innego. W śledztwie powiedziała, że była wówczas w pokoju stołowym, na pierwszym piętrze, że była w sypialni Gorgonowej wczoraj wreszcie, że w sypialni Zaremby.

Wszystko to jest dosłownie zapisane w aktach. Jakaż wagę można przywiązywać do wrażeń słuchowych, niewiadomo gdzie odebranych? Nie jest przecie wykłuzone, że na następnej (ewentualnej) rozprawie Tobiaszówna uokreśli ten okrzyk jeszcze gdzieś indziej, np. w krainie snu...

A dalej: okazało się, że wówczas, gdy miał paść ten okrzyk, Gorgonowa była już inwigilowana przez policjanta, który stał na progu jej pokoju, a może nawet w samym pokoju. Zaden policjant nie słyszał niczego podobnego, choć przecie polecono im Gorgonową śledzić, czyż to możliwe więc, aby słyszała Tobiaszówna, której śledzenia — jak sama twierdzi, nikt nie polecał?

Jeszcze dalej: Gorgonowa twierdzi, że zawołała „Boże, Boże, co tu robić“. Na pierwszej rozprawie Tobiaszówna gwałtownie protestowała, że takiego okrzyku nie by-

ła. Wczoraj zgodziła się, że był, oświadczyła tylko, że był kiedyś, indziej trochę wcześniej, a że oprócz tego był okrzyk inny „co ja zrobiłam“. Bardzo charakterystyczne! Któż zarecy, czy ten okrzyk „co tu robić“, którego dotyczyła zeznania Tobiaszówny, w rzeczywistości wogóle nie było, a który wczoraj zjawiał się w innym miejscu przy następnej (ewentualnej) rozprawie nie znajdzie się wreszcie na miejscu właściwym, rugując intruza rodem z krainy snu?

A wreszcie najważniejsze: słowa „co ja zrobiłam“ nie chce Tobiaszówna dosłownie przejść przez gardło. Boi się ich, niby... diabeł święconej wody. Zaden opis nie zdoła wykaazać, że strachu, strachu wobec wieczności, było w głosie Tobiaszówny, gdy miała wypowiedzieć się. Nigdy chyba jeszcze nie stało się bardziej wyraźna, jak niedostatecznym dokumentem jest protokół.

Barwa głosu, budowa zdania, jakanie się, szybkość mowy, to wszystko, o czym protokół nie daje najmniejszego wyobrażenia, ma tu decydujące znaczenie. Za pierwszym razem Tobiaszówna powiedziała cały frazes, ale ostatnie słowo pośliznęła, jakby miała kłuski w ustach (został tylko nikły ślad formy gramatycznej: „...łam“).

Naciskana energicznie przez przewodniczącego ani razu dosłownie ani razu nie powiedziała całego zdania. „Boże, Boże, co —“ i tu u-

# Nie będzie zatopiona Zwyciestwo podziemnego strajku

### Dowiadujemy się, że rządowe czynniki decydujące powzięły postanowienie nie dopuścić do zatopienia kopalni „Kilmontow“ i „Mortimer“.

„Powszechne Towarzystwo Kopalni i Zakładów Hutniczych S. A.“, które jest właścicielem „Kilmontowa“, cofnęło wczoraj swój pierwotny zamiar i oświadczyło, że „Kilmontow“ zatopiony nie zostanie.

W tym okresie, w którym produkcja węgla w tej kopalni musiałaby narażać Towarzystwo na poważne straty. Mimo jednak unieruchomienia kopalni, wszyscy zatrudnieni w niej dotychczas robotnicy pozostać będą mogli nadal w zajmowanych mieszkaniach, będących własnością kopalni. Poza tem zostaną wydzielone robotnikom „Kilmontowa“ tereny nieeksploatowane Towarzystwa, nadające się do uprawy i użytkowania.

Sprawa zasiłków z funduszu akcji doradczej na warunkach zasiłków z Funduszu Bezrobocia dla zwolnionych robotników, oraz sprawa odszkodowania z Kasy Brackiej, są obecnie przedmiotem pertraktacji.

Robotnicy Sosnowieckiego Towarzystwa ubezpieczeni byli podobnie. Zdawałoby się więc, że pomoc powinna być pewna — jak w banku, i to — podjął pomoc. Przedewszystkiem Fundusz Bezrobocia...

Ale ten aparat nie działa sprawnie i nie interwenjuje we wszystkich wypadkach. Fundusz Bezrobocia wypłaca zapomogi tylko tym zredukowanym robotnikom, którzy w ciągu ostatniego roku byli zatrudnieni conajmniej przez 155 dni.

Kilmontów i Mortimer nie mogą poszczyścić się tak m atestatami pracy. Kopalnie te pracują od 1928 roku po 2 dni w tygodniu, a zatem każdy robotnik wykazuje się tylko — 104 przepracowanymi dniami w roku.

To przeszkadza, by Fundusz Bezrobocia pośpieszył z pomocą swym ubezpieczonym członkom. Drugim zabezpieczeniem miała być Kasa Bracka, odwieczna in-

tuła, jakgdyby stanęła przed nie-możliwą do przebycia przeszkodą. Od słowa „ja zrobiłam“, nawet od słowa „ja“ Tobiaszówna odszkiwała jak oparzona, jakby duszę sparzyła na brzezku piekła. Ostatecznie rzecz załatwiono kompromisowo: Tobiaszówna zeznała, że pod przysięgą podaje tylko słowa „Boże, Boże, co —“, zaś co do reszty nie ma pewności, zdawało się jej.

Kto słyszał nieuprzedzonym uchem zeznania Tobiaszówny, musiał nabrać przekonania, że inkryminowanych słów Gorgonowej nie słyszała. Tobiaszówna wprowadziła nie zaprzeczyła, ale ktoś może wy-niazać od człowieka, aby brutalnie prostał swój błąd? Przyznać jednak trzeba, że Tobiaszówna czyni wszystko, by oświadczyć nam ostrożnie swą pomyłkę: zmienia za każdym razem miejsce, skąd miałaby słyszeć, przyznaje, że był także inny okrzyk, wreszcie odmawia przy-sięgi dla słów „ja zrobiłam“.

To starczy. Przysięgli zrozumieją zapewne te subtelne taktykę słu-żącei, która uwikłała się w tak obciążające zeznania, a teraz szuka drogi wyjścia tak zwołowanej, by na siebie nie ściągnąć ręki spraw-wiedliwości ludzkiej, a zarazem tak przejrzyści, by nie uczynić krzy-wdy Gorgonowej i nie narazić się na karę spraw-wiedliwości boskiej.

Poszła za słów „Boże, Boże, co ja zrobiłam“ runęła w gruzy i przestała istnieć. Jest to wielka sę-szacja dnia wczorajszego.

Przed sądem stanął wczoraj świadek Appel, dyponent firmy Fuchs, gdzie pracowała Gorgonowa. Wystawił on oskarżonej jak-najlepsze świadectwo.

Szeroko omawiano kwestię wizyty P. Appa w wili Zaremby w dniu imienin Gorgonowej. Świadek wyjaśnił kategorycznie, że wizyta jego miała charakter wyłącznie towarzyski i ani Gorgonowa, ani on, nie kryli się z temi odwiedzinami.

P. Appel opowiada następnie w jaki sposób przesłuchiowano go u sędziego śledczego Kulczyckiego. Przesłuchiwał go aplikant i proto-kółu zeznał nie odczytano mu na-stępnie.

O tym samym szczególe mówił i następny świadek, dawny szofer Zaremby, Wiśniewski.

P. Appel ustalił ponadto jeszcze nieznany dotąd szczegół z historii przeszłości erotycznej Zaremby.

Oto Gorgonowa skarżyła mu się, że Zaremba nawiał za stosunek z jakąś Japonką w Warszawie, że jeździ do niej i że auto jest do jej dyspozycji.

Ostatni zeznał Kazimierz Matuła, technik z Hołosca. Na pytanie przewodniczącego jaki był stosunek Gorgonowej do Lusi, świadek odpowiada:

— Nazwałby był lepszy, niż matki do córki.  
— Po czym pan to poznał?  
— Widziałem jak często chodziły pod rękę po Zarembę do pociągu.

Po zeznaniu Matuły przewodniczący odroczył rozprawę na trzy dni. Następnego posiedzenia sądu odbędzie się we wtorek. W międzyczasie odbędzie się badanie przez ekspertów piwnicy w wili Zaremby, dla ustalenia, czy jest tam woda podskórna.

## Katastrofa samolotu pasażerskiego

WIEN, 24.3. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: samolot, który wyleciał w środę przed południem z Bukaresztu do Białogrodu w godzinach południowych zmuszony był do przymusowego lądowania wskutek śnieżyca pod Paraczymem w Serbii. W czasie lądowania samolot uległ uszkodzeniu. 3 podróżni doznał złamań nóg i ramion.

Bledny Marks przewrócił się w tej chwili trzykrotnie w groble.

Komunistów w Reichstagu nie było. Usunieto ich. Wielu posłów wracano do więzień. Nie podobał się jednak ani jeden poseł socjalistyczny, aby zaręczyć przeciwko urzędowaniu ko-muni parlamentarzysty.

Rola słońca! Pięć Hitlera zawisła nad Niemcami i zlatwała wszystkie odruchy wolności i niezależności.

Reichstag dzielił się — to już nie parlament, lecz filia „domu brunatnego“ Hitlera. Jakiś chłód i młotki zagra-

## Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano nieźle się zapowiadają i można nam przynieść jakieś nowe możliwości, spotkania nieczekiwane lub zmiany na lepsze. Koło godz. 13-ej może zaznaczyć się gorzy nastroj w związku z drobniemi niepowodzeniami co... wkrótce nastąpi. Natomiast godz. 14-ta obiecuje nam doskonałe nastroje, zwłaszcza w związku z młodzieżą i sztuką.

Problemy rozczarowania lub kaprysy, jakie mogą się zaznaczyć krótko przed godz. 16-tą — rzecznym bez śladu z okresu najbliższy obecnie potencjalnie się aktywować myślowo i towarzysko, laka osłabnie swe maksimum o godz. 19-ej.

Wieczór najbliższy również nieźle się zapowiada i nie wykazuje działania sfery ciemnych wpływów kosmicznych.

## Pogoda

Porada słoneczna przy słabych wiatrach zimnych. Po nocnych przymrozkach dniami temperatura się stopniowo podwyższa.

## Niemcy bita i torturują obywateli polskich Żydów

LIPSK 24.3. Do konsulatu polskiego w Lipsku napływają w ostatnim ciągu liczne wiadomości o jaskrawych wypadkach teroru, którego ofiara padają przeważnie Żydzi polscy. W Lipsku zaszedł wczoraj nowy wypadek brutalnego pobicia pewnego 60-letniego starca — obywatela polskiego Seilego, którego później wczorajem zabrano przemocą z mieszkania dwóch uzbrojonych hitlerowców i odstawiono do głównej kwatery hitlerowców.

Silnie poturbowana została również małżonka córki Seilego, która usiłowała stanąć w obronie ojca. Z Reichenbachu donoszą o tajemniczym zniknięciu przed 10 dniami obywatela polskiego Klapiszka, którego dotychczas mimo usilnych poszukiwań odnaleźć nie zdołano.

W Dessau i Bernburgu hitlerowcy wśród okrzyków antysemitycznych przemocą z targów około 50 Żydów, handlarzy domokrażców, w tem wielu obywateli polskich.

## Znowu wstrząs podziemne w „raju milionerów“

LOS ANGELES, 24.3. W dniu wczorajszym dał się tu odczuć nowy wstrząs, który trwał 3 sekundy. Nie zdotano narazie stwierdzić, czy wyrządził on jakie szkody.

W związku z ostatnią katastrofą trzęsienia ziemi szeregowi architektów i przedsiębiorców budowl-

## Polskie szyny do Brazylii wzamian za kawę

Dn. 25 b. m. załadowany zostanie na okręt w porcie gdyńskim pierwszy transport szyn w ilości około 4.000 ton, przeznaczony dla Brazylii.

Transport ten pochodzi z tranzakcji wzajemnej, zawartej z Brazylią przez Polską Centralę Importu Kawy. Jak wiadomo, na mocy zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu wóóz kawy do Polski oparty musi być o wzajemne tranzakcje, wywozowe polskich wyrobów hutniczych. Dotychczas bilans obrotów towarowych z Brazylią kształtował się dla Polski ujemnie, tak, jak niemal ze wszystkimi krajami

nych w Long Beach wytoczona zostanie skarga z tytułu, że zbudowane przez nich szkoły, których zaważenie się podczas trzęsienia ziemi spowodowało znaczne ofiary w ludziach, były wzniesione podług złych planów ze złych materiałów oraz przy źle wykonanej robocie.

zamorskiem. Oparcie stosunków handlowych z temi krajami na warunkach wzajemności doprowadzi do zrównoważenia bilansów handlowych Polski z niem.



# PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

# Najbogatsi ludzie świata

## w obleżeniu przez biedaków z całej kuli ziemskiej

Wracam się do Szanownego Pana z prośbą o udzielenie mi pewnych wskazówek. Może Szanowny Pan będzie tak łaskawy i poda mi kilka adresów najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej, gdyż staralam się wszelkimi sposobami o dostanie ich, lecz nigdzie nie mogłam, więc uciekam się do ostatniej: porady, jaką udzielił mi Sz. Pan. Nie wymagam do jakiegoś celu są potrzebne te adresy, gdyż jestem wiec cel jak przekonana, że Sz. Pan i tak się domyśli.

Więcej nic nie będę pisała, bo wiem, że długie listy zabierają dużo czasu, którego i tak jest brak a zarząm i uadza.

T. M.  
— Droga Pani, domyślłam się oczywiście do jakiegoś celu mają służyć te adresy, ale muszę Panią rozczarować, że przede wszystkim nie mam najmniejszego pojęcia, gdzie takie grube ryby mieszkają, a pozatem uważam, że szkoda czasu, papieru i pieniędzy na znaczki.

Najbogatsi ludzie świata mają za wyczał twarde serca, a pozatem są oblegani tłumem takich jak Pani interesantów.

### PODWÓJNY NARZECZONY!

Mam lat 19, mówią że jestem bardzo ładna, mam szalone powodzenie u chłopów. Przed kilkoma miesiącami poznałam pewnego chłopca, który wszedł do naszego domu jako staralacy do mojej siostry. — Na odrazę jest mi dobrze posadzić państwową i stosunek służbowy nie pozwala mi się żenić, aż w zime.

Siostra moja nie odpowiada jego wymaganiom. — jako bardzo ograniczona

pod względem wykształcenia i inteligencji.

Ona go kocha, a on nie. Obcując z nim często, zakochałam się w nim i on widząc inne moje zapatrywania na życie, też mnie prawdziwie pokochał.

I teraz prawdziwa tragedia, ojciec mój o niczym nie wie, a z potocznych rozmów dał do zrozumienia, że młodszą córkę nie pozwoli wyjść zamąż.

aż wyjdą starsze.

Siostra moja coś podejrzewa, robi ciągle wymówki i awantury, a sama się mu narzuca, chcąc się jemu oddać, ażeby go tylko do siebie przyzywać.

Najdroższy mój jest chłopcem, który idzie drogą prawdy, zawsze szczerzy, innych kobiet nie zna obecnie, nika wszelkiej znajomości ulicznej, a kochając mnie, odpycha miłość mojej siostry pomimo, że też jest przystojna i może się podobać.

Narzeczony mój chce bym z nim żyła do dnia ślubu tak na słowo, a ja się brome i ulec mu nie chce, chcę być przy ślubie taka, jaką jestem obecnie, a on mówi, że to przesada, a w XX wieku życie dzieje innymi torami.

Panie Gawędo, chce w tej sprawie sprawić prosić o radę.

Czy wierzyć narzeczonemu i zacząć z nim żyć bez ślubu do czasu pełnoletności, czy raczej do zimy, bowiem może ojciec zmieni swoje zapatrywania i zgodzi się na nasz ślub?

Czy pozwoić na to, żeby siostra moja była jego kochanką?

Obawiam się, że on potem będzie się czuł w obowiązku z nią ożenić, a dla mnie będzie stracony.

Zaznaczył mi, że jest tylko mężczyzną i może jej ulec, a ona będzie tylko kochanka, a na mnie będzie zawsze czekał.

Stenla.

Na Pani miejscu nie miałbym zaufania do tego kawalera. Być może, że poglądy ma niezmiernie nowoczesne, ale może Panią wziąć na kawal w sposób staroświecki.

Gdyby naprawdę kochał, nie robiłby takich propozycji.

Wogóle chłopca ten bardzo mi się niepodoba. Prowadzi podwójną grę wobec Pani i Jej siostry.

Gdyby Pani porozmawiała szczerze z siostrą, może dowiedziaby się Pani, że jej mówił kubek w kubek to samo! Ostrożnie z tym podwójnym narzeczonym!



Wioślarkę przygotowała swój sprzęt sportowy na wiosenny sezon.

## ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

# CZERWONA PAJĘCZYNA

## POWIEŚĆ

— Daję, ale pamiętajcie co powiedziałem: nikt nic o mnie nie może wiedzieć i wszystko ma być załatwiane, tak jak zarządzą!

Górewicz obejrzał studolatorówkę ze wszystkich stron i schował ją do małego woreczka, który nosił na szyi.

— Bądź spokojny. Tu nikt cię nie wykryje, możesz na matie polegać. Teraz posłaj fryzjera na dworzec po rzeczy, daj kartkę.

Wziąwszy pokwitowanie z przechowalni wyszedł na palcach i zostawił Eliaszewicza zatopionego w rozważaniach.

Pierwszy sekretarz przedstawicielstwa handlowego myślał o swej karierze dyplomatycznej, która tak szybko skończyła się w stolicy Polski. Chodziło o to, czy były szanse na odzyskanie zaufania centrali, czy można było liczyć na bezkarność?

— Gdyby mi się udało pogrzebić Poredę zupełnie, wszystko byłoby załatwione!

Pokreślił głową i zapalił papierosa. Nie chciał się przyznać, nawet przed samym sobą, że nie wierzy w zwycięską walkę z inżynierem. Nie mówił więc sobie, że przegra, ale plany ograniczał już tylko do zamoczenia spokoju.

— Trzeba mi koniecznie przygotować jakąś opozycję... Najlepiej byłoby go oskarżyć o coś...

Zaczął szukać w myślach przypominać sobie osadę i życie Poredy, lecz nie takiego znaleźć nie mógł, co mogłoby się stać bronią w jego rękach. Trudno było doszukać się jakiejś plamki na tym człowieku.

Naraz łapanął się w czotło i zerwał z otomanki.

— To jest myśl! To jest myśl!

Chodził szybko po pokoju, chwila mi przystawał, zamyslał się i znów rozpoczynał swą wędrówkę od ściany do ściany. Po upływie kwadransa twarz rozjaśnił mu uśmiech. Plan był opracowany i przy umiarkowanym wykonaniu go, można było liczyć na poważną dywersję.

— O, tego genialny pan Poreda nie przeczuje! Bardzo jestem ciekawy co zrobi, gdy na tym kongresie, w jakimś kulminacyjnym punkcie, krzyknie się, że twórca nowego ruchu robotniczego jest placony przez pewne państwo sąsiednie, że to co robi jest prowokacją, że działalność jego jest judaszowa! Ha, ha, ha! Judaszowa! Tak często posługiwał się tem słowem w osadzie, a teraz obróci się ono przeciw niemu!

Był tak uszczęśliwiony tym pomysłem, że zacierał ręce i śmiał się prawie głośno.

— Zaraz napiszę instrukcje i jeszcze dzisiaj będzie je musiał stary Górewicz rozwieźć!

Siadł przy stole i na kilku kawałkach, wyrwanym z dość dużego notatnika, spisał swe pomysły, zaopatrując je uwagami i radami. Potem przepisał to trzy razy, schował do kieszeni i wymknął się z pokoju.

Na schodach zachowywał największe ostrożności, szedł cicho, a gdy posłyszał, że z dołu ktoś idzie — przystanął i zaczął poprawiać sznurowadło u trzewika. Pochylił się tak, że przechodzący żadną miarą nie mógł zobaczyć jego twarzy.

Tak dobrał do mieszkania Górewiczów i kazał do kucharki zawołać starego. Górewiczowa, wiedząc już o banknocie studolatorowym, była więcej uprzejma, lecz na gościa swego patrzyła nieufnie i z pewnym lękiem.

— Zaraz go zawołam siedzi u fryzjera...

Podreptała do sionki i zaczęła nawoływać chrapliwym, starym głosem, tak, że było chyba słychać w całym domu.

Po chwili zjawił się wołany i ujrawszy Eliaszewicza w kuchence zaniepokoił się wyraźnie.

Dlaczego opuszczasz pokój?! Tu nie jest bezpiecznie, może ktoś wejść. Nie rób tego bo i na nas sprowadzisz jakie nieszczęście!

— Nic, nie! Prześcieście już gadać i słuchać co wam powiem. Oto tutaj są trzy listy. Trzeba je za wszelką cenę dzisiaj doręczyć, ale tak, do rąk własnych! Gdybyście zauważyli, że was ktoś śledzi, nie naniśajcie się i polknijcie to...

— Co takiego? — zawołał Górewicz. — To ty takie listy chcesz posyłać przeze mnie! O! nie! Ja się do tego nie dam namówić!

— Jakto nie dacie się namówić? — krzyknął Eliaszewicz. — A pieniądze wzięliście? Za darmo wam je dałem? Musicie mi te listy zanieść!

(Dalszy ciąg jutro.)

# Co o niej mówią i co jej wróżą gwiazdy... Horoskop Rity Gorgonowej



Już pierwsze spojrzenie na ten horoskop wskazuje odrazu jego najbardziej charakterystyczną cechę. Księżyc, reprezentujący daną osobę — znajduje się na samym środku nieba i zajmuje najwyższą możliwą pozycję.

Jest to zatem ktoś, o kim wszyscy mówią, kim się wszyscy interesują. Podobne pozycje księżycy wykazują tylko horoskopy ludzi bardzo głośnych.

Ale jak mówią ludzie o tym czło-wieku? O tem decydują połączenia księżycy z innymi planetami. Gdy te połączenia są dobre — wówczas opinia takiego człowieka jest jak najlepsza. Lecz, gdy złe, wówczas jego osoba wywołuje tylko fale nlecheć i nienawisć — jak wyraziła się Gorgonowa: „cały naród sędzi na mnie!”

W danym bowiem wypadku księ-życ wykazuje tylko dwa połączenia i oba najfatalniejsze. Kwadratura z potężnym Saturnem, „Stró-żem Progu Wieczności”, — to pewna wskazówka załamania życio-wych niestabilnej pozycji, przeszkody i ograniczenia, a złe połą-czenie księżycy, reprezentującego samą Gorgonową z Jowiszem, sym-bolem sprawiedliwości społecznej, opinii, a także i prawa — wskazu-je na bardzo przykre przejęcia w tych dziedzinach.

Popularność zatem właścicielki tego horoskopu jest ujemna! Jego najcharakterystyczniejszą cechą jest, mówiąc nawiasem, zupełny brak stałości, niepokój, niepewność i ciągle zmiany, na co wyraźnie wskazuje większość planet w „zna-kach zmiennych” zodiaku.

Dodajmy, że horoskop wskazuje na dość słaby rozwój zdolności umysłowych, błędne koncepcje, fanta-styczne projekty, niepokój nerwo-wy i surową krytykę ze strony oto-czenia. Wschodzący Uran dąże-niem do oryginalności, samodzielności, torowania sobie nowych dróg w życiu — w tych warunkach sprawiał raczej Gorgonowej kłopot i przejawiał się w impulsywności, gwałtownych odruchach zawziętości i niechęci do wszelkich ograni-czeń.

Warto tu wyjaśnić, że każdy ho-roskop, zarówno mężczyzny, jak i kobiety — wykazuje zawsze dwa błęguny zasadnicze: męski — okre-słony przez pozycję słońca, i żeński — reprezentowany przez księ-życ. W horoskopie żony jej biegun męski działa ze znaczną siłą na życie męża i koleje jego losów. Również o przeżyciach żony mo-żemy się wiele dowiedzieć z żeń-skiego biegunu horoskopu męża.

Gorgonowa nie przynosiła szcze-ścia mężczyznom — to pewnie! Si-

lne uszkodzenia biegunu męskiego horoskopu — t. j. słońca przez Ura-na i Plutona powodowały nieustan-ne wstrząśnienia, niepokoje, zmia-ny, a dom małżeństwa (siódmy od-cinek horoskopu) obsadzony fatal-nie przez Plutona i Neptuna, świad-czył o dziwnych kolejach losu, jak-imi podlegali jej „mężowie” (z pun-ktu widzenia niekoniecznie prawne-go, lecz faktycznego), o ich niesta-łości, podstępach i o tem, że nie mogła na nich polegać.

Sam biegun męski, reprezento-wany przez słońce, zajmuje jeden ze znaków „podwójnych”, co wed-le odwiecznych reguł astrologii znaczy zawsze: „nie jeden męczy-zna”. Wprawdzie astrologia, jako nauka nie uznająca fatalizmu — nie może odpowiedzieć ściśle na py-tanie, „a więc ilu?”, ale w tym wy-padku zeznania świadków „jeden

pan i mni panowie” znajdują swe astrologiczne uzasadnienie...

Z drugiej strony trzeba dodać, że znak Strzelca, który wschodził w momencie narodzin Gorgonowej, wykazuje zazwyczaj wiele cech do-datnich: bezpośredniość, dobre od-ruchy serca, zamiłowanie do wol-ności odruchowy protest przeciw-ko wszelkiej niesprawiedliwości, zdolności organizacyjne... Każdy też podręcznik astrologii cytuje za-wywołują, że typ znaku Strzelca, bywa „za swój wolny i przyjaciel-ski stosunek do osób pici odmiel-nej nieraz fałszywie sądzony”.

Potwierdzają to w zupełności sło-wa Gorgonowej: „kiedy jaki chłop-ak na mnie popatrzył — to nie było nic złego”.

Trzy planety w znaku Ryb świad-czą o tem, że Gorgonowa zdolna była do odruchów współczucia, mi-

łosierdzia i okazywania pomocy cierpiącym.

Jak już wspominaliśmy — bie-gun męski horoskopu Gorgonowej był silnie uszkodzony, co odbiło się przede wszystkim na losach ojca, który umarł wkrótce po jej urodzeniu. I później też nie przy-nośiła ona szczęścia mężczyznom dookoła, a i oni byli również dla niej źródłem nieustannych niepo-kójów.

Potęgowało się to zwłaszcza w okresach złej passy t. j. podczas u-jemnych dyrekcyj słońca. Taka sła na passa ujemna przejawiała się w jej życiu już w r. 1930, i wtedy to właśnie stosunki z Zaremą za-częły się psuć, „stawały się ozie-błe”. Nic dziwnego! Wszakże słoń-ce wówczas tworzyło właśnie naj-gorszą dyrekcję — kwadraturę z Saturnem, symbolem kłeski a tak-że i... mrozu!

Gorgonowa czuła coś niedobro-go, podejrzewała że ktoś „psuje jej stosunek z Zaremą”. Był to jed-nak przede wszystkim sam wielki Mistrz Ciemności — Saturn, spro-wadzający najcięższe przeżycia na serca ludzkie.

Ta zła passa słońca przenosiła się z siłą na Zaremę, który miał katastrofę na budowli i mieli go a-resztować. Tak to horoskop żony, odbił swe działanie również i na losach męża...

I po raz drugi powtarzała się ta straszliwa kwadratura słońca z Sa-



Uroczyste otwarcie Reichstagu w poczdamskim kościele garnizonowym. Na zdjęciu widoczny jest prezydent Hindenburg w mundurze cesarskiego feld-marszałka (śledzi). Naprzeciwko stoi Hitler, który odczytuje tekst mowy.

## Fale Radja

- 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Kra-kowa.
- 12.10: Płyty.
- 13.15: Pożanek szkolny ze Lwowa.
- 14: Audycja żołniersko - strzelecka.
- 15.25: Wiadomości wojskowe i strze-leckie. 15.35: Słuchowisko ze Lwowa dla dzieci.
- 16: Płyty. 16.20: Odczyt dla matu-rzystów „Napoleon”. 16.40: Odczyt „Jak otrzymało powiększenie zdjęcia fotograficznego”.
- 17: Audycja dla chorych. 17.40: Od-czyt „Budujmy osiedla szkolne”.

- 18: Odczyt dla maturzystów. 18.25: Muzyka lekka.
- 19.20: „Wiadomości ogrodnicze”.
- 19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.
- 20: Koncert muzyki lekkiej.
- 21.30: Audycja ku uczczeniu święta narodowego Grecji.
- 22.05: Fr. Chopin: 4 ballady. 22.40: Feljton „W świecie gwiazd filmo-wych” — wygl. p. L. Brodzkiński.
- 23: Muzyka taneczna w przerwie „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wy-spie Niedźwiedzi”.

turniem — w samym końcu 1931-go roku. Rozstanie i kłeska ostatecz-na zbliżała się szybkimi krokami. Niedosć tego — bezpośrednio groź-ba śmierci zawisła nad Gorgono-wą...

Dopiero lato 1932 roku przynio-siło zmiany niespodziewane. Kata-strafalne wpływy Saturna ustępo-wały już wówczas dobrej dyrekcji słońca z Uranem, zwiastującej zmiany na lepsze, nowe możliwo-ści, szersze horyzonty.

Ale przez cały ten rok księżyc progresywny przechodził przez dom (t. j. odcinek dwunasty horoskopu), oznaczający „zajęcie dla świata” t. j. pobyt w miejscach izolacji — jak sanatoria, więzienia itp. I obec-nie księżyc znajduje się w tym do-mu, ale zaczyna zbliżać się powo-li ku wyjściu, co oznacza zawsze zmiany zasadnicze i początek no-wego cyklu.

Tu należy wyjaśnić, że z ho-roskopu możemy wyczerpać zupełnie pewne dane co do naszych losów, życiowych, jedynie w tym wypad-ku, gdy jest on ściśle sprawdzony, na zasadzie szczegółowej analizy całego dotychczasowego przebiegu życia danej osoby. Wówczas bo-wiem, po przeprowadzeniu liczo-nych i skomplikowanych wyliczeń trygonometrycznych możemy usta-lić z całą pewnością minutę naro-dzin i wyprowadzić wnioski decy-dujące.

Niestety — z powodów łatwo zrozumiałych w danym wypadku nie dało się to dokonać. To też mi-simny się ograniczać do stwierdzeń-nia jedynie rzeczy najogólniej-szych. Najgorsze czasy Gorgono-wej już przeszły. Znajduje się ona w poprzednim zamyśleniu, ale nie na-gorsze. Jakże-będą te zmiany? Zdecy-dują o nich przysięgi w Krako-wie.

# TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

## RANNE ODWIEDZINY

Pan Papopulos jadł śniadanie ze swoją córką Zią, kiedy zastukało do drzwi. Wszedł chłopiec hotelowy z kartą w ręce. Wreczył ją panu Papopulosowi, który podał ją córce.

— Hm! — mruknął p. Papopulos, — Herkules Puaro! Czego on może chcieć ode mnie?

— Ojciec i córka spojrzeli na siebie. — Widziałem go na tenisistach, rzekł Papopulos. — Wiesz, Zia, nie przeczuwam w tem nic dobrego.

— Pamiętasz chyba jednak, że raz wyraził ci wielką przysługę, — przypomniała córka.

— Tak, ale teraz nie służy już w policji, jest na emeryturze.

Papopulos zwrócił się do chłopca.

— Wprowadź tego pana. — powiedział.

W kilka chwil później wszedł Herkules Puaro, elegancki, z laską w reku.

— Drogi panie Papopulos.

— Drogi panie Puaro.

— Dzieńdobry panu Zio.

Puaro kłaniał się.

Puaro nie wybuchnął ale zastał nas pan podczas śniadania, — powiedział Papopulos, nalewając sobie drugą filiżankę kawy. — Wizyta pana jest... dosyć wczesna.

— Rzeczywiście, nachodzenie ludzi o tej porze jest pewną niedelikatnością, ale widzi pan, ja się bardzo śpieszę.

— Ach, pan nadal pracuje? — zapytał Grek.

— Tak. Zajmuję się bardzo poważną sprawą: morderstwem pani Kettering.

— Niech pan poczeka... — rzekł Papopulos, wznosząc z niewinną miną oczy, — chodzi tu o osobę, którą znaleziono w Błękitnym Ekspresie, prawda? Czytałem o tem w piśmie, ale tam wcale nie było mowy o zbrodni.

— W interesie śledztwa uważano za właściwe nie podawać tego do wiadomości publicznej.

Zapanowało milczenie.

— Czem mogę służyć? — zapytał przejmie antykwarjusz.

— Powiem panu odrazu otwarcie o co mi chodzi — odparł Puaro.

Wydobył z kieszeni pudełko, które pokazywał na placu tenisowym Van Aldinowi, utworzył; wyjął naszyjnik i położył przed Grekiem na stole.

— Obserwował z nateżeniem starca. Papopulos badał klejnot uważnie, ale ani jeden mięsacz nie drgnął w jego twarzy. Podniósł oczy i spojrzał pytająco na detektywa.

— Te rubiny są wspaniałe, nieprawdaż? — zapytał Puaro.

— Tak, to piękna robota. — odparł Papopulos.

— Jak wysoko ocenia pan ten klejnot? Wyraz twarzy Greka zmienił się.

— Czy chce pan to wiedzieć naprawdę?

— O, pan jest przenikliwy, panie Papopulos. Nie, nie zależy mi na tem, aby mi pan odpowiedział na moje pytanie. Ten naszyjnik napewno nie jest wart pięciuset dolarów.

Papopulos wybuchnął śmiechem, roześmiał się także Puaro.

— Jak na imitację — rzekł, oddając pudełko detektywowi, — jest to doskonała robota, jak to powiedziałem przed chwilą. Czy nie będzie to niedyskrecją, jeśli zapytam pana skąd pochodzi ten klejnot?

— Ależ ani trochę. Takiemu, jak pan starem przyjacielowi mogę to śmiało powiedzieć. Był on w posiadaniu hrabiego de la Roche.

Papopulos zmarszczył brwi.

— No, no!

Puaro z najwinniejszą miną pochylił się ku Grekowi.

— Będę grał w otwarte karty, panie Papopulos. „Serce z płomienia”, klejnot którego imitację pokazałem panu przed chwilą, skradziono panem Kettering w Błękitnym Ekspresie. Przedewszystkiem chcę panu nadmienić, że ja wcale nie szukam tego naszyjnika. To sprawa policji, a ja nie pracuję dla niej tylko prywatnie dla pana Van Aldina. Chcę ująć zabójcę pani Kettering. Ten klejnot jest mi potrzebny wyłącznie dla wykrycia zbrodniarza. Rozumie pan?

Ostatnie słowa powiedział ze szczególnym naciskiem. Papopulos odparł z niezręcznym spokojem:

— Proszę, niech pan mówi dalej.

— Bardzo możliwe, że naszyjnik zmienił tymczasem w Nizzy właściciela... może już się to nawet stało.

— Ach!

Papopulos pił kawę małymi łykami, z wyrazem twarzy, nacechowanym większą jeszcze niż zwykle godnością.

— Cóż, szczęśliwy zbieg okoliczności! — pomyślałem — ciągnął Puaro. — Mój stary przyjaciel, pan Papopulos przebywa właśnie w Nizzy! On mi napewno dopomóż.

— W jakim sposób? — zapytał antykwarjusz lodowatym tonem.

— Powiedziałem sobie: pan Papopulos znajduje się w Nizzy napewno dla interesów...

— Nic podobnego. Jestem tutaj dla zdrowia, z przepisu lekarzy.

Zakaszłał głucho.

— Jestem głęboko zasmucony, — rzekł Puaro bez wielkiego przekonania. — Ale powróćmy do naszej sprawy. Jeżeli ten klejnot zechce kupić jakiś wielki książę, czy arcyksiężna austriacka, do kogoż się zwróci? Do znanego w całym świecie pana Papopulosa, którego zrzeczność i dyskrecja są powszechnie cenione.

— Pochlebia mi pan, — skłonił się stary.

— Dyskrecja, to dar bezcenny, — mruknął do siebie Puaro.

Po twarzy staro Greka przemknął uśmiezek wdzięczności.

— I ja umiem być dyskretny, — oświadczył detektyw.

Spojrzenia dwóch mężczyzn skrzyżowały się.

Puaro zaczął mówić wolno, ważąc w myśli każde słowo.

— Powiedziałem sobie jeszcze: jeżeli naszyjnik zmienił właściciela w Nizzy, pan Papopulos niewątpliwie będzie coś o tem

słyszał. Jest zawsze doskonale poinformowany o tem, co się dzieje w handlu klejnotami.

— Ach! — bąknął Grek, maczając rogił w kawie.

— Policja nie ma z tą sprawą nic wspólnego. Jest to rzecz całkiem prywatna — dorzucił Puaro.

— Krzącał pogłoski... — zaczął Papopulos.

— Jakież to? — zapytał Puaro.

— Czy muszę panu koniecznie powtórzyć?

— Tak. Niech pan pamięta, panie Papopulos, że dziesięć lat temu, pewna wysoko postawiona osobistość powierzyła panu pieczę nad wielkimi klejnotami, który zniknął nagle w niewytłumaczony sposób. Był pan wtedy, pozwól sobie powiedzieć, w kiepskiej sytuacji.

Oczy jego zwróciły się na młodą pannę. Odsunęła filiżankę, i wspierając łokcie na stole, a brodę na dłoniach, nie traciła ani jednego słowa z rozmowy.

— W tym czasie, — mówił dalej Puaro. — znajdowałem się w Paryżu. Wezwał mnie pan, oddał sprawę w moje ręce, prosząc, żebym znalazł zaginiony klejnot, będzie mi pan wdzięczny do końca życia. A więc! Dzięki mnie klejnot powrócił do pana.

— To był najgorszy moment w mojem życiu! — westchnął Grek.

— Prawda, że siedemnaście lat, to kawał czasu. Sądzę jednak że nie pomylił się, twierdząc, że ludzie pańskiej rasy mają dobrą pamięć.

— Mówi pan o Grekach? — zapytał Papopulos.

— Nie, nie ich miałem w tej chwili na myśli.

Starzec wyprostował się z dumą.

— Ma pan rację, panie Puaro, — jestem Żydem. Rzeczywiście jest tak, jak pan mówi: ludzie mojej rasy mają dobrą pamięć.

— Mogę więc liczyć na pomoc pana?

— Co do klejnotu, to nic panu nie obiecuję.

Stary antykwarjusz, tak jak i Puaro, zastanawiał się przezornie nad każdym słowem.

— Nie wiem i nie słyszałem o niczem. Jeżeli jednak interesują pana wyścigi, to mogę panu służyć poufniemi informacjami.

— Wszystko będzie zależało od okoliczności, — odparł Puaro, parząc przenikliwie na swego rozmówcę.

— Biega obecnie w Longchamp koń, na którego warto zwrócić uwagę. Nie można jednak niestety, powiedzieć nic pewnego. Te informacje przechodzą przez tyle ust.

Antykwarjusz przerwał i spojrzał na Puaro, aby przekonać się, czy detektyw zrozumiał ukryty sens jego słów.

— Doskonale, doskonale! — powiedział mały człowieczek.

Pan Papopulos rozsiadł się, wygodnie w fotelu i złożył ręce.

Dalszy ciąg jutro.

# PEŁNA TABELA

## wczorajszego ciągnięcia loterii

### Główne wygrane:

15.000 zł. na n-ry 2270 6090 107740  
10.000 zł. na nr. 90282+  
5.000 zł. na n-ry: 110582 131560 146465

2.000 zł. na n-ry: 2567 24171 31062 41169 46355 53380+ 65594 66994 77030 81060 90965 129218 139513 140814

1.000 zł. na n-ry: 2377 8041 11.774 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 39841+ 42557 46680 47054 52949 55853 57524 57794 67168 69917 71580 82147+ 83779 88913 93403+ 93703 93915 95900 96799 108928 110703 120049 121683+ 122033 123427+ 126974 136069 140593 142159 144939

Numery oznaczone + wygrywały premje.

### Stawki i ciągnięcie

33 147 887 1022+ 194 229+ 35+ 648 2198 289+ 461 71 601 921 3096 258+ 315 525 42 923 4366 566 732 944 5004 113+ 263 313 51 565 6077 425 27 725 971+ 7068 258 479 805 138+ 50 314 501 2 620 801 24 9180+ 814

10134+ 870 11357 541+ 611 712+ 12132 243 461 923 13999 14053 219 88+ 379+ 514 684 841 99 15031 507 807 16075 115 45 214 478+ 690 764 17064 9+ 22 329 489 650 72 711+ 92 18474 19031 109 206+ 422 669 880.

20091+ 756 915 21029 94+ 241 603 938 22316 416-633+ 827 23256+ 386 418+ 957 24049 112 80 85 604 92 789 887 915 25082 98 286 360 429+ 51 93 918 95 26407 27095 382 717 869 28046 288 807 902 27002 700 400 7 756 870 76.

30061 71.103+ 275+ 550+ 64 92+ 998 31009 32 656 789 568 81 88 33201+ 92 463 34092 258 595 796 35211 400+ 46 70 91 573 634+ 82 36017 513 664 790 892 977 37192 212 581 893 38266 364 413 967 39079+ 404 99 510 28 33.

40278 501 83 647 41051+ 89+ 582 804 42281 321 416+ 707 855 43436 959 44425 55 694 883 45005 201 511 69 772 864+ 992 46553 674 932 39+ 47091 166 494 677 758 800 11 956 48031 65 409+ 39+ 86 570 74 782 997 49803 28 962

50377 717 33+ 51112 586 734 52145 75 328 87+ 716 38 94 53142 266 429 57 908 23 54255 74 547 769 55337 62+ 89 686 728 833 56086 88 216+ 348 448 535 45 49 57008 70 187 294 445 519 23 683 813 58024 449+ 507 44 68+ 723+ 872+ 927 59232 377 468 801 998.

60853 910 61319 513 54 58 616 751 67 62084 260 437 87 512 686 773 842+ 920+ 64 79+ 63146 592 808 901 64028+ 81 547 614 34 862 65145 315 65 76 94 514 764+ 842 929 66209+ 338 522 886 964 67469 509 615+ 728 89 68098 178 472+ 655 74 997 69532.

70156 89 98 237+ 531 636 74+ 71200 26 362+ 512 53+ 62 78 645 716 34 823 72139 252 347 679 747 73150 298 684 821 992 74099 283 475 77 75167 313+ 20 557 79 755 74.

76006+ 10 343 498 567 616 732 77557 752 78199 919 79129 229 45 831.

80186 304+ 500+ 630 790 857 927 81046 138+ 476 759 82170 404 727 45 83042 196-352+ 733 867-84220.322 29 483 666+ 85220 327 415 35 52+ 506 796 86269 352+ 513 900 62 87037 78+ 203 9+ 645 84+ 775+ 919+ 88178 296 359 695 851+ 914 74 89272 97 428 509 76.

90131 412 68 666+ 91398 537 653 92260 521 648 93340 490 94138 84+ 235 58 903 95301 438 773 968 72 96106 76 494 541 69 615 22 46-97540+ 98205 488 531 42 99128 95 552+.

100168 258 413 48 52 87 948 101417 512 94 703 982 102007 630+ 37 53 90 733+ 68+ 929 103139 643+ 731 94 923+ 104219 878 952 105055 127 341 516 106081 113 73 264 384+ 560+ 81+ 640 706 107164 207 401 108058 461+ 913 78 109130 278 318 485+ 504 635.

110171 242 405 64 69 731 836 981 111061 88 252 363+ 405 40+ 761 84 93 937+ 93 112039 242 344+ 46+ 401+ 113242 81 328 427 548 114218+ 507 18 19 87 979 115021 90+ 116179+ 323 440 82 925 117024+ 196 118015 121 78 278 626 99 826 119548 744.

120163 291+ 370 435 607 42 121019 179 352 73 508 845 901 122010 203+ 347 540+ 716+ 860 123582 790+ 911 73+ 124012 384 450 811 27 125082 397 424 690 807 11 126051 563 621 127089 252 741 50+ 61 128190 301 36 93 465 730 70 949 129057 298 364 499 505 49 616 774 962.

130082 341+ 589 603 29 740 131180+ 294 304 12 600 735 918 39 132009 343 95 402 10 654 955 133139 410 526 690 722 814 134081 541 986 135105+ 355 571 637 82 136320 477+ 557 683 936+ 55 137291 799 827 138539+ 613 931 79 139386 530+ 624 739 959 73.

140191 229 449 55 716+ 62 67+ 141068 237+ 77 502 15+ 652 142102 443 596 764 143511 22 91 600 64 778 144443 619 709 44 862 145060 169 206 519+ 65 612 734 146093 360 462 533

150024 70+ 246 448 817 11080+ 184 418+ 64 617 817 12198 235 68 531 678 700 13642 94+ 14057 621 66+ 702 15156 311+ 445 544 76 92 682 755+ 968 16147+ 97 488+ 784 945 17076 344 951 18268 442 602 706 844 19492 548.

20063 539 863 21298 444 615 30 872 22023 739 863 967 23221 386 400 24 640 24003+ 62 170 371 490+ 563 25025+ 345+ 436 81 569 644 776 26019 50 464 65 509+ 99 27087 734 28003 10 170 90 218+ 441 666 29075 175 728+.

30415 649 850 960+ 31074 108 43 70 302 54 75 994 32077 232+ 50 345 96+ 590 752+ 83+ 33093 146 289 348 406+ 587 93 616 34295 363 71+ 437 577 35366 414 43 576 849 59 36126 341 42 412 797+ 860 924+ 37016+ 103 653 782.

38376 455 755 870 98 941 39044-71 270 529 726.

40127 363 498 509 702 41216 423 842 930 42020 45 115+ 58 345 81 569 689 905+ 43351 583 94 640+ 734 44218 33 530 637 847 967 45191 94 666 807 81 46212 41 42 326 555 713 45+ 807 94 47048 66+ 313 493 634+ 46 953 48026 221 339 43 421 565 49119 93 201 508 69 628 721 936.

50366 431 570 51451 69 96 597 843 988 52141, 47 599 685 91+ 743 53180

## Mąż za 1.000 zł.

### Przejął posag przed ślubem

- Nazwisko świadka?
- Fajga Wodociąg.
- Wyznanie?
- Przecie pan sędzia widzi.
- Zajęcie.
- Tam... z mężem.
- Cóż to znaczy?
- Z mężem tam robie co potrzeba...

— A więc pracuje razem z mężem?

— Niech pan nie pracuje. Co szkodzi?

— Wodociąg będzie zeznawała bez przysięgi, ale uprzedzam świadka że należy mówić prawdę, za nieprawdziwe zeznanie grozi pięć lat więzienia.

— Dawniej było sześć lat i tyż sie nie bałam. Zadaczego mam powiedzieć nieprawdę zarobie co na tego? Ale dziękować Bogu, że opuścili rok.

— Co świadek wie o zaściu?

— Co ja wiem? Ja nic nie wiem, tylko wiem tego, że Dorcia Fryszman to ona z tem narzeczonym Lewenbaumem pojedziała do Medreszyniu i oni tam mieszkali, ona go gotowała jesięd i tak dalej. On u niej brał pieniądze też. To jak się zrobiło tysiąc złotych to Dorcia Fryszman powiada: sie ty mnie już nie spodobasz ja mam ładniejszego i oddaj mi tysiąc złotych za jedzenie i tak dalej.

— Czy on rzeczywiście mógł przejechać tysiąc złotych.

— Mógł, mógł! Pan sędzia mi nie zna on jest nie duży ale i mech pan Bóg zabroni. Giupstwo też jeść

34 632 40 901 85 147219 641 51 843. 200 24 36 312+ 62+ 833+ 1004+ 88 151 231 382+ 440+ 695+ 2013 421+ 503 600 832 994 3530 843 4025 49 104 73 423 640 5131 470 770 71 82

### ii ciągnięcie

6071 302 55 493+ 99 623 8042 317 45 75 461 525 798 837+ 71 9091+ 260 368 519 37 674 717 86.

10024 70+ 246 448 817 11080+ 184 418+ 64 617 817 12198 235 68 531 678 700 13642 94+ 14057 621 66+ 702 15156 311+ 445 544 76 92 682 755+ 968 16147+ 97 488+ 784 945 17076 344 951 18268 442 602 706 844 19492 548.</



## He węgla, chleba, słońcy rozdano bezrobotnym Z posiedzenia komitetu wojewódzkiego

Pod przewodnictwem p. wicewojewody Stanisława Michalskiego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu wojewódzkiego funduszu pomocy bezrobotnym. Zebranie wysłuchało sprawozdań poszczególnych sekcji, a więc: pracy, pomocy, finansowej i propagandowej. Z ważniejszych poczyniła komitetu należy podkreślić: rozdanie 300.000 kg. węgla, 87.400 kg. chleba i 1.600 kg. słońcy—przeszło 2.000 rodzinom bezrobotnych. Urządzone światlice dla bezrobotnych (lokal obejmuje 7 dużych pokoi), wydano przeszło 600 kart wstępu, urządzono w świetlicy „ostatki”, zapoczątkowano kurs trykotarstwa dla kobiet oraz urządzono biblioteczkę dla uczestników świetlicy.

W dalszym ciągu uchwalono dalsze rozdawnictwo słońcy tym bezrobotnym, którzy jej jeszcze nie otrzymali. Postanowiono rozdać węgiel w trzeciej kolejności poczynić ponowne przygotowania w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy.

Wreszcie p. wicewojewoda zawiadomił zebranych, iż generalny inspektor funduszu pomocy bezrobotnym z Warszawy, po zbadaniu na miejscu całej

## Podburzające napisy

Sąd starościński w Łomży ukarał członka O. W. P. z Kolna B. Milewskiego, który na budynkach Kolna zamieszczał w dniu 18 b. m. podburzające napisy oraz dopuścił się zakłócenia spokoju publicznego. Za pierwsze przekroczenie Milewski skazany został na 7 dni bezwzględnej aresztu, za drugie na 500 zł. grzywny z zamianą na 21 dni aresztu.

Jak donoszą z Grajewa, starosta szczuczynski skazał w drodze postępowania karno-administracyjnego agitatorów i prowodyrów zająć w Grajewie Antoniego Wypyskiego, Andrzeja Grogolewskiego i Teodora Henczla, każdego na 28 dni bezwzględnej aresztu, Feliksa Wiśniewskiego i Stanisława Domaszewskiego, każdego po 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu, Stefana Sikorskiego na 40 zł. grzywny, ponadto kilkunastu członków O. W. P. każdego na 7 dni bezwzględnej aresztu. W mieście panuje zupełny spokój.

**APOLLO** DZIŚ! Początki: 6, 8<sup>10</sup> i 10<sup>10</sup> wiecz. **APOLLO**  
Mimo wielkich kosztów ceny od 49 gr.  
Najnowsze arc. wytw. „Metro-Goldwyn-Mayer”

# NAUCZ MNIE KOCHAĆ

Przepiękny film z życia złotej młodzieży — Najnowsza kreacja słyn. „Poganina”  
**RAMON NOVARRO**

pracy woj. komitetu — znalazł kasę, rachunki i towary, sposób prowadzenia ewidencji i kontroli woj. komitetu — w najlepszym porządku i wyraził tutejszemu komitetowi swoje uznanie.

## Walka z wyzyskiem elektrowni

Zapowiedziany na niedzielę, dn. 26 b. m. przez Zw. Ochrony Spoż. wiec abonentów elektrowni odbędzie się o g. 1 popoł. na dziedzińcu posesji Nr. 27 przy ul. Marszałka Piłsudskiego,

## Z siedmiu powiatów zjadą się kierownicy szkół powszechnych

W dniach 3—12 kwietnia w szkole Nr. 5 przy ul. Pałacowej 3 odbędzie się kurs dla kierowników szkół powszechnych powiatów: białostockiego, wysokomazowieckiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, szczuczynskiego, sokólskiego i ostrów-mazowieckiego.

## Strajk szewców zlikwidowany

Odbyło się w Białymstoku zebranie strajkujących szewców. Odczytany został list kupców do zarządu Zw. Szewców, w którym kupcy proponują podwyżkę 50 gr. od pary obuwia. Po dyskusji szewcy zgodzili się podwyżkę tę przyjąć i przystąpić do pracy.

## Ceny płodów rolnych

Na rynku białostockim notowano w dn. 23 b. m. następujące ceny (za 100 klg. w hurcie): pszenica zł. 27.50, żyto 18.00, jęczmień 16.50, owies 16.00, gryka 15.00, mąka pszenna 65% — 50.—, mąka pszenna 50% — 55.—, żytnia pyłkowa 65% — 32.—, żytnia razowa 90% — 22.—, chleb pyłkowy 65% — 33.—, chleb razowy 90% — 22.—, siano gruntowe 7.—, polne 7.40, błotne 4.25, słoma 5.—.



## Apelacja w procesie „Warrantu” Złożyli ją zarówno prokurator, jak i obrońcy

Proces o podpalenie magazynu „Warrantu” celem dokonania oszustwa asekuracyjnego zakończył się — jak wiadomo — w pierwszej instancji ogłoszonym dn. 9 grudnia ub. r. wyrokiem, uznającym oskarżonych Furma-

na, Kugieła, Guzowskiego i Lisa za winnych podpalenia magazynu, a Janowskiego i Goldsztajna za współwinnych w usiłowaniu dokonania oszustwa asekuracyjnego, i skazującym pierwszych czterech (łącznie kara, przy zastosowaniu amnestji) każdego na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, a pozostałych dwu każdego (amnestja) na pół roku więzienia. Pozostałych oskarżonych: Jonosowicza, Najdorfa, Kantora i obydwo Abramowiczów uniewinniono.

Obrońcy skazanych wnieśli skargę apelacyjną. Prokurator złożył również onegdaj apelację od wyroku, zarówno odnośnie do zwolnionych, jak i skazanych (przeciwko zbyt łagodnemu wymiarowi kary). Sprawa przechodzi do sądu apelacyjnego w Warszawie.

## Strajk szewców w Łomży skończony

W związku ze strajkiem odbyło się w Łomży zebranie Związku Zawodowego Robotników Szewckich. Sprawozdanie z przebiegu konferencji pracodawców, odbytej z inspektorem pracy, złożył p. S. Janowski, sekretarz związku. W związku z zarządzeniem głosowaniem 32 członków, przeciw — 116, wo-

bec czego przewodniczący Karol Gawrys ogłosił strajk za skończony i wezwał robotników, by przystąpili do pracy.

## Zawody sportowe Z.M.P. w Łomży

W dniu 9 i 17 kwietnia r. b. odbędą się biegi na przełaj w S. M. P. 20 kwietnia r. b. doroczny indywidualny i drużynowy bieg na przełaj o puchar wędrowny — 3/V — r. b. biegi kolarzkie Z. M. P. w Łomży — oraz zawody lekkoatletyczne: 7/V — zawody lekkoatl. w Łomży, dn. 14/V — zawody lekkoatl. w Ostrowi Mazow., dn. 21/V — zawody lekkoatl. w Suwałkach, dn. 25/V — zawody lekkoatl. w Grajewie, dn. 28/V — zawody lekkoatl. w Kolnie, dn. 4 i 5/VI — zawody lekkoatl. (związkowe) w Łomży, dn. 29/VI — zawody pływackie w Łomży i dn. 2/VII — zawody pływackie w Augustowie.

## Pożar w piecu

W piekarni Maszy Krugman (Ordynacka 6) zapaliło się drzewo, pozostawione w piecu do wysuszenia. Pożar ugasiła straż miejska. Straty nieznaczne.

## 16 protokółów za potajemny ubój

Magistratm. Białegostoku przesłał Onegdaj do starostwa grodzkiego 16 protokółów doзору weterynaryjnego, sporządzonych za uprawianie potajemnego uboju z wnioskiem o ukaranie winnych. W związku z tem starosta grodzki p. dr. Zak zarządził wdrożenie postępowania karnego zwyczajnego, a nie nakazowego. Pociągnięty do odpowiedzialności grozi kara od 3 dni aresztu lub grzywna ponad 50 zł. Stojąc na stanowisku bezwzględnej zwalczania potajemnego uboju starostwo zastosuje zapewne — podobnie jak w poprzednich sprawach tego rodzaju — bezwzględny areszt.

## Uruchomiona szarpania

Uruchomiona została szarpania szmat Fiszela Kuklińskiego (Kredytowa 10). Zatrudniono 6 robotników.

## Pamiętajmy o bezrobotnych

**MODERN** Ceny od 49 gr.

Pocz. o godz. 6<sup>00</sup>

Arcydziało wytwórni

„METRO-GOLDWYN-MAYER”

# TOMMY BOY

Dramat miłos. dwojga serc kochających w rolach głównych

następca Rudolfa Valentino

**CLARK GABLE**  
**MADGE EVANS**

Na scenie

wielka rewja p. t.

**GDY BAROMETR  
IDZIE W GÓRĘ!!**

bi łą udział: król humoru  
**Mieczysław Mirski**  
Marta Re la — Szopski — Nelli Herten  
Irena Rachel — Henryk Wróblewski  
Ber - Grocholski

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1. tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63